

ANNA KUCHTA

(UNIwersYTET JagIELLOŃSKI)

„REKOPISY NIE PŁONĄ”,
BLASK BUŁHAKOWA NIE GAŚNIE

RECENZJA SPEKTAKLU *MISTRZ I MAŁGORZATA*
WE WROCŁAWSKIM TEATRZE MUZYCZNYM CAPITOL

INFORMACJE O AUTORCE

Anna Kuchta
Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: anna.kuchta@uj.edu.pl

*Królowa jest zachwycona!*¹

W kwietniu bieżącego roku publiczność spektaklu *Mistrz i Małgorzata* przekroczyła liczbę dwudziestu pięciu tysięcy². Premiera odbyła się 28 września 2013 roku, a chętnych do zobaczenia słowno-muzycznej wersji powieści Michaiła Bułhakowa w zupełnie nowej odsłonie wciąż przybywa. Znikające w kilka minut po otwarciu sprzedaży onli-

¹ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska i W. Dąbrowski, Warszawa 1988, s. 229.

² 20 tysięcy widzów na Mistrzu, [online], <http://www.teatr-capitol.pl/pl/aktualnosci/1175-20-tysiecy-widzow-na-mistrzu> [dostęp: 24.05.2014].

ne bilety oraz stuprocentowa frekwencja³ podczas przedstawień świadczą o stałej (a może wręcz rosnącej) popularności tytułu. I nic w tym zaskakującego, bowiem wyreżyserowana przez Wojciecha Kościelniaka (jeden z najbardziej cenionych współczesnych twórców teatru, były dyrektor samego Capitolu) sztuka wyróżnia się artystycznym kunsztem, zaskakuje spektakularnymi obrazami i dynamiczną akcją, a jednocześnie zachowuje wyważone proporcje między nowoczesną formą a klasyczną treścią dzieła literackiego.

Mimo iż powieść Bułhakowa była już wielokrotnie adaptowana (zarówno w teatrze, jak i filmie, w widowiskach muzycznych czy nawet taneczno-baletowych), jak zauważa dyrektor naczelny i artystyczny wrocławskiego teatru muzycznego Konrad Imiela⁴, przeniesienie jej na scenę teatru jest zawsze pomysłem ryzykownym⁵. Rzesze zachwyconych widzów i liczne pozytywne recenzje krytyków pokazują jednak, iż warto było zaryzykować. Niespodzianka, jaką była dla widzów wrześnieowa premiera *Mistrza i Małgorzaty*, okazała się zaś tym większa, iż uświetniła ona inne, niezwykle istotne dla Capitolu, wydarzenie – otwarcie i prezentację jego nowej, przebudowanej i czterokrotnie powiększonej siedziby. Budynek w zaskakująco spójny sposób łączy surową obudowę z kamienia i szkła oraz eleganckie wnętrze – widownię utrzymaną w stylu art déco oraz podwórko pełne zieleni, ze ścianą żywych roślin. Jednak prawdziwe atrakcje i efekty przebudowy ujawniają się dopiero wówczas, gdy spojrzysz na scenę – wszak to ona jest areną teatralnych bojów. Obok odrestaurowanego wnętrza nowa siedziba Capitolu wita publiczność także nowoczesną technologią: scena zaopatrzona została w cztery funkcjonalne zapadnie oraz użyteczną obrotową platformę. Rozwiązania te pozwalają na momentalne zmiany scenografii, natychmiastowe wprowadzanie nowych postaci, a także symultaniczne rozgrywanie różnych epizodów sztuki.

Adaptacja *Mistrza i Małgorzaty* w pełni wykorzystuje nowoczesne możliwości sceny – w utworze Bułhakowa nie brak wszak fantastycznych wydarzeń, niesamowitych przemian bohaterów i sytuacji urągających prawom logiki. Już otwierająca powieść wizja Korowiowa (odgrywanego tutaj przez Błażeja Wójcika), pokazującego się pod

³ Tamże.

⁴ Warto nadmienić, iż to właśnie on odgrywa w sztuce rolę Piłata oraz doktora Strawińskiego.

⁵ Informacja z oficjalnego programu spektaklu.

niebem („I wtedy skwarne powietrze zgęstniało przed Berliozem i wysnuł się z owego powietrza przezroczystry, nad wyraz przedziwny obywatel”⁶), nie byłaby tak widowiskowa, gdyby nie operowanie różnymi poziomami sceny. Stojący na poziomie gruntu – a zarazem przyziemny do bólu – Berlioz (w tej roli Andrzej Gałła) dostrzega wylaniającą się w górze sylwetkę owego przedziwnego obywatela („Malutka główka, dżokejka, kusa kraciasta marynareczka utkana z powietrza... Miał ze dwa metry wzrostu, ale w ramionach wąski był i chudy niepomierne, a fizys, proszę zauważyć, miał szyderczą”⁷), zaś publiczność ze zdumieniem obserwuje imponującą grę przestrzenią. Podobną niespodzianką jest także będący konsekwencją spotkania Berlioz i Bezdomnego z Wolandem epizod szaleńczej gonitwy Iwana za diabelską świtą. Widowiskowa ucieczka rozgrywa się równocześnie na wielu płaszczyznach, a dzięki wykorzystaniu ruchomych elementów sceny publiczność może obserwować sunący w poprzek niej tramwaj oraz wskazującego doń w pełnym biegu kota Behemota (pełna iście kociej gracji rola Mikołaja Woubisheta).

Możliwości sceny pozwalają również – a może przede wszystkim – na przedstawianie równoległe historii moskiewskiej oraz tej, która dzieje się w Jerozolimie, imitując przeplatanie się epok i przecinanie płaszczyzn narracyjnych w powieści. Nakładanie się na siebie rzeczywistości porewolucyjnej oraz wątków biblijnych obrazowane jest przez przedstawianie kolejnych fragmentów tuż obok siebie, rozgrywanie akcji jednocześnie na różnych planach, co podkreśla, iż żadna historia nie stanowi zamkniętej całości, lecz raczej przenikają się one wzajemnie. Doskonałą ilustracją owego symultanicznego przedstawienia jest scena, w której Woland przedstawia Berliozowi i Bezdomnemu opowieść o Jezui (rozpoczynając tym samym wątek jerozolimski i wprowadzając fabułę w fabule) – widzowie mogą jednocześnie obserwować zarówno zdumionych literatów, jak i proces Ha-Nocriego. Odgrywający rolę Wolanda Tomasz Wysocki (aktor Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie) staje zaś przed nadzwyczaj trudnym zadaniem i uczestniczy w obu scenach jednocześnie jako postać należąca niejako do obu porządków.

Trzeba jednak nadmienić, iż przy całej nowoczesności rozwiązań technicznych i redundantnej wizualizacji (scena fantastycznego balu

⁶ M. Bulhakow, wyd. cyt., s. 5.

⁷ Tamże.

u szatana to prawdziwa uczta dla oka, feeria barw, postaci i zdarzeń) tekst powieści traktowany jest z należnym jej szacunkiem. Aktorzy mówią – czy raczej śpiewają, bowiem Capitol jest teatrem muzycznym w najpełniejszym znaczeniu tego słowa – cytarami wprost z Bułhakowa. I chociaż – choćby ze względu na ograniczenia czasowe – reżyser musiał dokonać pewnych skrótów oraz cięć w tekście, w teatralnej aranżacji powieści nie straciła swojego ducha, balansującego na granicy tragizmu i komizmu, powagi i groteski. Intrygującym pomysłem reżysera jest wprowadzenie do przedstawienia postaci tajemniczej Kobiety w czerni (w tej wymagającej roli – Kobieta nie schodzi ze sceny przez cały czas trwania spektaklu – znakomita Justyna Szafrań, świadka zdarzeń oraz narratorki. W ten sposób, obok partii dialogowej, przytaczane są obszernie fragmenty o charakterze opisowym. Kobieta w czerni to także element gry reżysera z widzami (a może czytelnikiem?), jest ona bowiem jedyną postacią, która wyrwa się spod władzy tekstu powieści i sięga także po fragment *Dziennika Mistrza i Małgorzaty*⁸, sygnalizując uważnemu odbiorcy obecność kolejnych kontekstów interpretacyjnych i metaliterackich skojarzeń.

Akcja i dialogi wzbogacone są przez elementy śpiewane oraz zbiorowe widowiska muzyczno-taneczne, przygotowane według choreografii Jarosława Stańka i odgrywane przez grupę profesjonalnych tancerzy (na szczególną uwagę zasługują tutaj choćby sceny rozgrywane się w Biurze Turystyki Zagranicznej oraz podczas balu u Wolanda). Muzyka – kolejny bohater spektaklu – grana jest oczywiście na żywo, zaś niektóre z towarzyszących sztuce instrumentalnych aranżacji i piosenek, będących wspólnym dziełem Piotra Dziubka (kompozytor) oraz Rafała Dziwisza (autor tekstów), zostały wydane na płycie kompaktowej upamiętniającej spektakl (Wydawnictwo Luna Music, premiera 10 marca 2014 roku). Znajdują się na niej zarówno piosenki żartobliwe (na przykład *Gribojedow*, *Dom Mody Hella*, nawiązujące do komicznych wydarzeń z powieści), jak i utwory niosące ze sobą trudne treści (na przykład *Litania*, *Frieda*, które można interpretować jako śpiewane quasi-monologi konkretnych postaci), a także kompozycje instrumentalne (na przykład otwierająca *Uwertura*).

Adaptacja *Mistrza i Małgorzaty* we wrocławskim Teatrze Muzycznym Capitol jest bez wątpienia mistrzowska. Gra aktorska cha-

⁸ J. i M. Bułhakowowie, *Dziennik Mistrza i Małgorzaty*, tłum. M. Bartosik, Warszawa 2013. Zbiór zawiera notatki pisarza oraz zapiski jego żony – Jeleny.

rakteryzuje się z jednej strony starannością i znakomitą dykcją, z drugiej – zaangażowaniem i pasją. W spektaklu zachwycają poszczególne elementy – jak choćby pieśń Friedy, akrobacje Behemota, dostojny monolog zmęczonego Wolanda – które idealnie się łączą, tworząc genialne widowisko bez gwiazdorskiej maniery. Ilustrujące powieść efektowne przerywniki taneczne sprawiają, iż sztuka nabiera dynamizmu, akcja jest wartka, a kolejne chwile mijają nadzwyczaj szybko (mimo iż spektakl trwa ponad dwieście minut, nie sposób się na nim nudzić). Reżyser korzysta z dorobku rosyjskiego prozaika, nie tylko sięgając po powieść, ale także wzorując się na jego umiejętności harmonijnego łączenia różnorodnych konwencji: ironii z tragizmem, poważnych treści z farsą, powieści historycznej z polityczną satyrą. Na deskach Capitolu nowoczesna technologia spotkała się z pomysłami rodem z broadwayowskiego musicalu – a wszystko to na kanwie arcydzieła literackiego. I choć spotkanie to jest niewątpliwie burzliwe, a sztuki (muzyka, literatura, taniec, teatr) przenikają się wzajemnie, rywalizują i uzupełniają... to – zupełnie jak u Bułhakowa – „wszystko [jest], jak być powinno, tak już jest urządzony świat”⁹.

BIBLIOGRAFIA

1. Bułhakow M., *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska i W. Dąbrowski, Warszawa 1988.
2. Bułhakowowie J. i M., *Dziennik Mistrza i Małgorzaty*, tłum. M. Bartosik, Warszawa 2013.
3. *20 tysięcy widzów na Mistrzu*, [online], <http://www.teatr-capitol.pl/pl/aktualnosci/1175-20-tysiecy-widzow-na-mistrzu> [dostęp: 24.05.14].

Anna Kuchta

⁹ M. Bułhakow, wyd. cyt., s. 316.

